

Maria Słomak-Sojka



W TWOICH  
DŁONIACH

Miniatura

*Maria Słomak-Sojka*

W TWOICH  
DŁONIACH

*Maria Słomak-Sojka*

W TWOICH  
DŁONIACH

*Miniatura*

Wybór tekstów: Wiesława Konopelska

Ilustracje © Teresa Słomowicz

Miejsko-Powiatowa

Biblioteka  
Publiczna  
w  
Pszczynie

82-1/-2

112722

821.162.1-1

©

*Copyright by Maria Słomak-Sojka*

*Printed in Poland, 2005*

*Wydanie pierwsze*

*Wydawnictwo Miniatura*

*30-307 Kraków, ul. Barska 13*

*tel. (012) 267-10-39*

*miniatura@autograf.pl*

*Skład w Miniaturze*

*Druk i oprawa introligatorska "Technet"*

ISBN 83-7081-613-4

DAR OD CZYTELNIKA

# Intymność

W wierszach Marii Słomak-Sojki intymność relacji ludzkich, intymność rozmowy z Bogiem i intymność tworzenia wzajemnie się na siebie nakładają. W spotkaniu, które jest największym dobrodzieństwem życia, o tyle koniecznym, o ile oczekiwanym, poetka upatruje tajemnicy istnienia. Powiedziałyby może za Gabrielem Marcellem: „Czym innym jest żyć, a czym innym istnieć; ja wybrałam istnienie”.

W porządku istnienia najważniejsze miejsce zajmuje właśnie tajemnica. Bronią do niej dostępu wszelkie bariery, lecz ona im się wymyka. Zdumiewa nas, że odnajdujemy szczęście w rozmowie, że tęsknota może być stanem największej łaski, że przeblask myśli więcej tłumaczy niż uczony traktat. Oto właśnie tajemnica istnienia: „ogród uczuć / niezmierzonych / niewyliczonych / nieogarniętych”.

Poezję Marii Słomak-Sojki wypełniają emocje, o których trzeba myśleć w kategoriach poznania wewnętrznego. Dla poetki każdy stan istnienia służy autoanalizie, lepszemu zrozumieniu siebie i swojego miejsca. Wiersz miłosny i elegijny, nostalgiczny obraz najbliższych i wiersz-spowiedź służą ważniejszym sprawom niż tylko egotycznej potrzebie

dopełnienia własnego poczucia wartości. Są wyrazem gotowości na przyjęcie świata jaki jest, choć budzi on w nas i lęk, i niejednokrotnie nas zawodzi.

Ujmująca szczerość, jaka przebija z owych krótkich i skondensowanych, a jednocześnie prostych i pozbawionych jakiegokolwiek wzniosłości wierszy, prawda konfesji i żarliwość wyznania, zachęcają do ponownej lektury. Każda kolejna jest odkrywaniem głębszych sensów.

Z radością będę do tej poezji powracał.

*Marian Kisiel*



# ZABAWA W CHOWANEGO

## Niedokończona rozmowa

Zatrzasnąłam drzwi za przeszłością  
położyłam na ustach  
kamień milczenia  
tylko czasami w łagodnym  
półmroku gdy wieczór  
skrada się kocimi krokami  
moje serce prowadzi z tobą  
niedokończoną rozmowę



## Rozliczenie

Dzisiaj już nie myślę  
o tobie  
zdusiłam uczucie tęsknoty  
obróciłam się wraz z ziemią  
plecami do tamtych wspomnień  
które przypominają robaczywe jabłko  
i są jak rak którego nie przeczuwałam  
ale on tkwi uśpiony we mnie

## Zabawa w chowanego

Szczęście ucieka przede mną  
biegnę zdyszana z nadzieją że uda  
mi się je schwycić tuż za rogiem  
i już nie wypuścić z dłoni

Ale ono znów się ukryło  
w innej części obrazu  
którego znaków nie potrafię  
odczytać

\*\*\*

*Mamie*

Wprowadziłaś mnie  
do ogrodu uczuć  
niezmierzonych  
niewyliczonych  
nieogarniętych

## Obietnica

*Bogusi*

Nikt nie obiecywał nam  
raju tu na ziemi  
Z jednego nas już wyrzucono  
My wciąż niepoprawni marzyciele  
wierzymy że odnajdziemy  
do niego uchyloną furtkę  
przez błękitnego Anioła

\*\*\*

Dom jak latarnia morska  
wskazywał mi drogę bym  
nie zagubiła się w oceanie życia  
Znalazłam w nim schronienie  
uciekając przed sztormem  
niepomyślnych zdarzeń

## W twoich dłoniach

Zasłoń mnie przed spojrzeniami świata  
w twoich dłoniach znajduję schronienie  
Przestaję bać się czarnych kotów  
przemykających chyłkiem przez ulicę  
błyskawic rozdzierających niebo  
wiatru który nadpływa z łąk  
i mąci moje myśli  
deszczu minorowo stukającego w parapet  
cieni wirujących w świetle nocnej lampki  
siebie pokrytej grubą warstwą nieporozumień  
zagubioną pośród cudzych rekwizytów  
dekoracji

## Ostatnia wieczerza

*Pamięci Taty*

Ucztowaleś z nami  
delektowaleś się odcieniami  
smaku świątecznego ciasta  
Rozdawałeś pomiędzy nas opłatki uśmiechu  
Z plecakami wspomnień  
odbywaliśmy przy stole wędrówki  
do krainy dzieciństwa

Nie przeczuwaliśmy wtedy  
że to ostatnia nasza  
wspólna wieczerza  
Zostawiłeś mnie w otwartych  
drzwiach karetki bezradną  
z pantoflem w dłoni  
który sfrunął z Twojej bosej stopy  
i osiadł miękko w śniegu na znak  
pożegnania

\*\*\*

Miłość nie chciała się wyprowadzić  
choć zmieniono zamki  
wciąż ukradkiem wracała  
pod osłoną nocy otwierając  
drzwi kluczem wspomnień



## Ćma

Nie jestem barwnym motylem  
nie jestem ptakiem

Jestem ćmą która  
lgnie do ciepła  
i światła

## Powrót

Wróciłam do domu  
z dalekiej podróży  
kąty dzieciństwa objęły  
mnie swym ciepłem  
przygarnęły z całym  
bagażem doświadczeń  
wygładziły zmarszczki  
niedobrych wspomnień

# Ulotne wspomnienie

*Agnieszce*

Zaplątałam się nieopatrznie  
w tamte uczucie  
jak nitki babiego lata  
w kruche wiotkie  
gałązki brzozy

Pozostało po nim  
ulotne wspomnienie  
o zapachu  
barwie i smaku  
dzikiej róży



# TRYPTYK

*Łukaszowi*

## Narodziny I

Urodziłam go w grudniowy wieczór  
gdy drzewo sękatymi od mrozu rękami  
stukalo w okno poszukując odrobiny ciepła

wprawna ręka chirurga przecięła  
bezpieczną przystań kokonu  
wydobywając na świat pisklę  
którego krzyku nie słyszałam  
otulona mgłą ciszy

Przez całe lata tkalam skrzydła  
dla niego i dla siebie  
snując w marzeniach wspólny lot  
ale on któregoś dnia wzbił się  
w powietrze i poszybował sam  
nie oglądając się za siebie...

## Pamiętka II

twoje stopy  
były tak maleńkie  
że mieściły się w mojej dłoni

stawiając pierwsze kroki trzymałeś  
się kurczowo mojej sukienki  
znajdując w niej odwagę  
do dalszego dreptania

czasami kładłeś głowę na moich kolanach  
szukając schronienia przed nieznany  
teraz zagarnął cię już świat  
a ja wciąż przechowuję w szafie twoje  
spodenki ze śmiesznymi pasiastymi szelkami

### III

\*\*\*

Kiedy byłeś maleńki synku  
i ciekawie patrzyłeś na świat  
mówiłam ci nie spiesz się poznać  
smak życia  
czasem jest cierpki jak głóg  
a czasem gorzki jak piołun

Oj nie śpiesz się synku  
przed tobą długa kręta droga

## Ucieczka

Przed czasem  
przed tym co nas czeka  
następnego dnia  
przed tym co niewiadome  
co boli co rzuca na kolana

Ucieczka ale dokąd?  
i tak dogoni cię przeznaczenie  
i wszystko to czego zaznasz  
okupisz bolesnym zdumieniem

## Zagubiony wizerunek

Znowu cień lat położył się  
na mej twarzy  
bezsukutecznie próbuję odszukać  
w lustrze wizerunek dziewczyny  
w szkolnym berecie  
z długimi warkoczami



\*\*\*

Różowa mgiełka tamaryszku  
unoszą się nad klombami kwiatów  
Czerwcowy wieczór rzuca łagodny  
cień na krzewy i drzewa  
Pająk krzyżak rozsnuwa  
sieć pomiędzy świerkami  
Przymierza się do złapania  
nieświadomej niczego muchy  
która kołysze się na żdźble trawy

A ja oddalona o lata świetlne  
od tego miejsca  
myślami trwam przy tobie

## Wycieczka rowerowa

Pęd powietrza  
fruniemy upojone  
szybkością i wolnością  
błękit nieba  
promień słońca  
igrający w twoich  
siwych włosach  
szum wiatru  
śpiew ptaków  
i stopa ziemi umykająca  
pod kołami

## Zaklinaczka szczęścia

Cyganka o przepastnych oczach  
z warkoczem spływającym pomiędzy  
ramieniem a brzoskwiniową szyją  
mamrocze kołysząc się nad kartami  
w których zaklęte moje szczęście  
czekam cierpliwie aż odkryje  
tę jedyną niepowtarzalną...

## Impresja II

*Eli*

Wino w odcieniu  
burgunda i zieleni  
kaskadą liści spływa  
przez poręcz balkonu  
tworząc impresję  
jesiennych kolorów

## Kulawe szczęście

*Jadzi*

Kiedyś szczęście kulawe  
podkuł kowal  
z błękitu obłoków

rzucił garść serdecznych  
uśmiechów  
rozwiął chmury  
zwątpienia  
smutku

tęczą obwiodł poranek  
z nocą  
kąpię się w jego barwach  
wiedząc że to tylko  
chwila radości  
na dziś na teraz  
a co potem...

## Ucieczka II

Musiałam cię zostawić  
w pół drogi ponieważ  
wszystkie latarnie  
w mojej głowie były  
nastawione na czułość  
twojego głosu  
na słowa sfruwające  
z bieli kartki  
na gesty niepozorne  
widoczne tylko dla  
mego serca  
mego oka

## Powrót

Autobus połyka kilometry  
poci się silnik a także pasażerowie  
za oknem migają kolorowe pocztówki  
Grecja Jugosławia Węgry  
Zmęczeni przysypiamy  
przenoszę się we śnie  
w twoje ramiona  
które spinają tamten czas  
i słoneczne teraz

Na wargach czuję wciąż słony  
smak wody choć morze Egejskie  
dawno już za nami

## Widzenie

*Pamięci babci Kasi*

Czasami widuję Cię we śnie  
w czarnej sukience  
w białe grochy  
twarz rozjaśniona łagodnym  
uśmiechem ofiaruje każdemu  
tylko jemu przynależną częśćkę  
szczęścia

Taką właśnie zapamiętałam Cię  
ze zdjęcia które zadomowiło  
się w moim dzieciństwie  
na staroświeckim kredensie



\*\*\*

*Pamięci ks. Józefa Tischnera*

Są ślady których nie zasypie  
żaden piasek  
są uśmiechy które zapadają w serce  
jest dobroć która swoim światłem  
rozprasza mroki  
są słowa które przenoszą ponad  
cienką granicę pomiędzy życiem  
a śmiercią  
są czyny które uskrzydłają  
dając nadzieję i wiarę  
w to że warto wejść  
w następny dzień codzienności  
są pozostawione miejsca  
nikt ich nie zapełni  
tylko wspomnienie  
jak motyl zrywający się  
do lotu na wietrze

## Anioły nadziei

*Urszuli i Tomaszowi*

Przemykamy przez czas  
na falach odpływu i przypływu  
zapatrzeni w ginący horyzont  
Busolą uczuć odmierzamy  
nasze drogi  
Przedzieramy się przez gąszcz  
dziwnych zdarzeń  
odkrywając wciąż nowe  
zapachy i barwy  
smakujemy soczystość życia  
Czasem dotykamy jądra ciemności  
wtedy pojawiają się Anioły nadziei  
które muslinowymi skrzydłami przenoszą  
nas nad przepaściami bólu i rozpacz



## MOJE EMAUS

## Ocalenie

Pomiędzy mną a Tobą  
Panie  
Ocean tęsknoty

Kropla po kropli  
zbliżam się do dnia  
w którym stanę  
na drugim brzegu  
wynurczonym z ciemnej  
kipieli

Ufam że spojrzysz na mnie  
Miłosiernie a Światłość  
przeszyje mnie na wskroś  
rozrywając ostatnie okowy  
ziemskiego życia

Może wtedy  
*Bielsza nad śnieg się stanę*

\*\*\*

W chlebie i winie  
dotykasz skrawka  
mej duszy  
Chwila spotkania z Tobą  
przepełnia mnie radością  
a także lękiem

*Nie jestem godna tego cudu*

## Modlitwa franciszkańska

Gdybym była drzewem  
rzucałabym Ci pod stopy  
kiście różnobarwnych liści

Gdybym była morzem  
obmywałabym z czułością  
Twoje stopy

Gdybym była ptakiem  
śpiewałabym *Pieśń nad pieśniami*  
gdzie miłość radość  
i zachwyt nad światem

Gdybym była słońcem  
ogrzewałabym promieniami  
Twoje zmarznięte ciało

Ale jestem córką Ewy  
siostrą Marii Weroniki  
przynoszę Ci więc jabłko  
z mojego ogrodu  
wonnymi olejkami

namaszcza Twoje stopy  
rąbkiem chusty zdjętej  
z mego serca ocieram  
Twoją twarz

## Modlitwa nadziei

Byłam z Tobą  
ale zabrakło mi odwagi  
oddaliłam się od Ciebie  
porwały mnie wartkie fale życia  
odleciała radość i miłość  
Kamienie cierpienia poraniły  
moje stopy  
usta zamilkły  
nie umiałam rozmawiać z Tobą

Pewnej nocy gdy przez okno  
sączył się świt przyszedłeś  
poprzez tunel ciszy  
Poczułam dotyk  
twojej Bożej miłości



## Moje Emaus

Uwiodła mnie postać świata  
z błędnymi ognikami uczuć  
z fajerwerkami słów  
z muzyką obiecującą  
raj na ziemi  
pobiegłam choć szeptałeś  
zawrót

Kiedy porzucona jak  
zbędny balast tonęłam  
w ciemnościach

Ty  
pochyliłeś się nade mną  
Najpierw ujrzałam  
twoje bose stopy przepasane  
rzemykami sandałów  
później skraj morelowej szaty  
podniosłeś mnie z przydrożnego  
pyłu i nie pytając o nic zabrałeś  
ze sobą do Emaus

## Opiekun zagubionych

W codziennym trudzie  
świat jawi mi się oceanem  
w nim tonę  
wątpię  
szukając u Ciebie  
pomocy

Święty Antoni  
proszę  
pozwól ukryć się w fałdach  
Twego zgrzebnego habitu  
przed niepewnością która  
ściga mnie nocą

Wyprowadź z ciemności  
na ścieżki wiodące do Boga  
bym na nich odnalazła radość  
jak wdowa drachmę  
w szczelinie podłogi  
i jak podróżny co zmierza  
do celu wierząc że odnajdzie  
wreszcie przystań pozostawiwszy  
za sobą czas burz i trwogi

*Dusza jest przestrzenią, która wylapuje głos Boga  
i zamienia go w echo.*

*Ks. Józef Tischner*

\*\*\*

Opasz mnie ramionami Panie  
prowadź górami dolinami  
wpleciona w szept liści  
nasłuchuję twojego wołania  
proszę cię rozprosz  
w mej duszy smugi cienia  
spraw by rozbłysła jasność nad  
krawędziami leśnych wąwozów  
by górskie rzeki obmyły moje stopy  
z kurzu grzechu i zaniedbania

Pozwól usłyszeć w wieczornej ciszy  
jak płynie pieśń o ślebobdzie  
i o pióreczku co zatonęło  
w srebrzystej wodzie

Podaruj okrucia szczęścia  
ogrzej zmarznięte dłonie  
ułóż na posłaniu z jałowca

tam gdzie ku obłokom  
pną się dumnie turnie  
Może wtedy we śnie  
sfruną błękitne Anioły  
i na moment uniosą do nieba  
na skrzydłach nadziei

## Pojednanie

Chwila ciszy  
łamanie się chlebem  
tylko promień światła  
błąka się pod sufitem  
Wieczernika  
słowa zapadają w serca apostołów  
nieogarnięte  
nasączone tajemnicą

Chrystus ofiaruje wieczne życie  
płynące strugą  
wino przemienione w krew  
chleb w ciało  
a w cieniu krzyż  
Golgota i krzyk śmierci  
rozdzierający niebo

Na trzeci dzień o brzasku  
Zmartwychwstanie  
i niewiasty śpieszące do grobu

*Pojednanie Boga z człowiekiem*

# Nie lękaj się

*Mirelli*

Pytałam niebo  
ale milczało  
za zasłoną mroku

Prosiłam o mannę  
ale zsyłało  
deszcz i grad  
czasami słońce  
które zapominało  
po której stronie jestem

Pytałam z nadzieją  
i cierpliwie  
któregoś dnia  
o zmierzchu w ogrodzie  
zapłonał krzak róży  
i sfrunęły do mnie  
słowa

*Nie lękaj się, jestem z tobą*

## Madonno Pszowska ( modlitwa dziękczynna)

Madonno uśmiechnięta  
Madonno nadziei  
otwarłaś przede mną  
szczodrze swoje serce  
biegłam do ciebie  
prosząc ratuj  
przytul jeszcze jedno  
z zatrwożonych dzieci

Kiedy mrok oplatał  
mnie coraz ciaśniej  
a serce wystukiwało  
strach i zwątpienie  
Ty obdarzyłaś mnie  
najpiękniejszym uśmiechem  
dałaś nadzieję i przeprowadziłaś  
przez chybotliwą kładkę

\*\*\*

Chciałabym Ci ofiarować  
wszystkie róże świata  
a ty tak niewiele  
oczekujesz ode mnie  
uśmiechu  
cieplej dłoni  
przebaczenia  
pochylenia się  
nad cierpieniem

Twoje słowa  
*Idź i Ty czyn podobnie*  
codziennie wrastają  
we mnie  
rozdzierając moje  
wnętrze



## Moja kolęda

Dziękuję Ci że zszedłeś  
z wysokości progów  
By narodzić się dla nas  
w betlejemskiej szopie  
Otulony w bieleści  
Matczynego rąbka  
jak bochenek chleba  
karmisz spragnionych  
dobra i miłości  
Wpleciony w warkocz czasu  
pomiędzy dziś a wczoraj

*Jesteś z nami po wszystkie dni  
aż do skończenia świata*

## Audiencja

W sklepieniu uwięzione  
moje myśli  
światło leniwie sący  
się poprzez witraże

Stwórcą Nieba i Ziemi  
kiwa na mnie  
swym boskim  
palcem

Onieśmielona  
padam na kolana  
przed jego Majestatem

*Po obejrzeniu „Modlitw i Medytacji”  
Antoniego Kowalskiego*

## Modlitwa niebieska

Wspinam się po  
stopniach błękitu  
Próbuję schwycić  
chwilę ciszy pomiędzy  
mną a Tobą  
Wypełniam  
ją okruszkami  
wiary w to że doznam  
sekundy olśnienia pozwalającej  
wejść z zachwytem w następny  
dzień oddalony morzem czasu  
od brzegu na którym cierpliwie  
na mnie czekasz

## Modlitwa ściętych drzew

Ręka Kainowa przyłożyła topór  
do pnia

Odrąbała konary naszych myśli  
Zamilkła pieśń pomiędzy Ziemią  
a Niebem

Łzy zastygły w kropelkach żywicy  
Obolałe kikuty wznosimy ku tobie  
Z nich płynie stępiona bólem

Modlitwa

Położ swe dłonie na ziejących  
ranach naszych serc

Zanurz nas w rzece zapomnienia

Przywróć obraz raju

zanim pojawił się w nim człowiek

## Modlitwa wieczorna II

Wieczorną porą  
idę do Ciebie  
Panie  
Wysupłana  
z codzienności  
z chaosu myśli  
Refleksy światła  
otwierają  
moje serce  
na twój głos  
Czuję jak spływa  
błękitem na mą duszę  
rozrywając  
zasłone ciemności  
utkaną z lęku  
zwątpienia  
i rozpaczy

## Modlitwa na wodzie II

Pośrodku morza  
widzę Twoją postać  
chodzisz po wodzie  
przywołując mnie  
do siebie  
ale jak wysiąść  
z łodzi która  
kołysze się lekko  
na falach życia  
próbuję wierzyć  
że daje bezpieczeństwo  
i schronienie  
Do ciebie płynie  
moja nieśmiała prośba  
daj mi Panie  
jeszcze trochę czasu  
Boję się jak Piotr  
którego w połowie  
drogi do Ciebie  
ogarnęło zwątpienie  
i poraził oszalały strach

## Medytacja II

Zatrzasnęłam drzwi i okna  
przed pulsującym krzykiem  
codzienności

Owinęłam się szczelnie  
całunem ciszy

Obumarłam dla wszystkich  
pragnień w ogniu których  
spalało się moje serce

Otworzyłam się na smugę twego  
Światła które rozświecila mroki  
mojej duszy

## Medytacja złota

Pomiędzy Tobą  
Ojcem a Gołębicą  
rozpięci jak cięciwa  
wyrzucamy słowa we  
wszystkich językach świata  
To co rozproszone  
scala się w jedność  
na mgnienie powieki  
Dotykamy nieśmiało  
Tajemnicy  
Wcielenia się  
Boga  
w ciało człowieka  
U stóp którego  
złożono mirrę  
kadzidło i złoto





A JEDNAK

## Opisywanie świata

Wysiadywała w tym samym oknie  
bez względu na porę roku  
Notowała ptasim wzrokiem  
wszystkie potknięcia bliźnich  
za krótką spódniczkę  
czułość zakochanych  
zbyt widoczną dla oczu  
sąsiada wracającego chwiejnym  
krokiem nad ranem  
obcy samochód z którego wysiadł  
nie ten mężczyzna nie ta pani

W bezsenne noce pisała  
na luźno spiętych kartkach  
telenowelę  
w której przydzieliła sobie  
główną rolę  
na przekór światu

\*\*\*

Pił sporo  
ale w przerwach  
na życie wyczarowywał  
świat drewnianych kukiełek  
które tak samo jak on  
miały chorą duszę  
i złamane serce

## Tęcza zapachów

Sierpień burzy się w butelkach  
z wąską szyjką  
w słojach ustawionych  
na półkach w piwnicy

Pośród szklanych ścian  
zamknięta tęcza zapachów  
Na nowo odżyje w zimie  
w kruchych kryształowych  
kieliszkach i szklankach

## Letni zawrót głowy

*Wiesi*

Lipcowy wieczór wyciszony  
kładzie delikatny odcień fioletu  
na równo skopanych grządkach  
milczymy śledząc słońce jak  
żegluje po niebie ku kępie  
srebrzystych brzóz  
tylko kilka ostatnich promieni  
przywarło do ziemi  
trawa oplata nasze bose stopy  
a zapach macierzanki  
przyprawia nas o letni  
zawrót głowy

\*\*\*

Las bierze mnie w ramiona  
szepcze do ucha jakby  
wiódł na pokuszenie

Rozpłynąć się w porannych  
kroplach rosy  
potem wznieść się  
ponad mchy paprocie  
nie czuć bólu  
pozostawić za sobą  
na polanie wykoślawione  
i złowrogie cienie

## Śmieszny pan

Widziałam go kilka razy  
jak płynął na rowerze  
pośród rzeki samochodów  
wbity w przenicowany garnitur  
w białej koszuli z zawadiacko  
postawionym kołnierzykiem  
burzę siwych włosów  
trzymał w ryzach  
staromodny kapelusz  
wokół twarzy wiły się  
bokobrody á la Franz Joseph  
wędrowiec nie z tej epoki  
śmieszny pan który wymknął  
się z ram dagerotypu

## Sjesta

Zapach siana  
jak niedojrzałe wino  
odurzona nadmiarem łaskotania  
leniwie rozciągam się na kocu  
wbitym w sam środek  
zenitu



# Lipa

*Teresie*

Z kubeczków lipy  
sączą nektar pszczoły  
słyszę ich brzęczenie  
ponad głową

Wiatr szaleje  
trzepocząc gałęziami  
strąca łódeczki puchu  
które osiadają delikatnie  
na moich włosach  
na mojej twarzy

## Ptasia bezdomność

W letnią noc  
piorun ściał starą topolę  
W ciągu sekundy  
uczynił bezdomnymi  
srokę  
ziębę i derkacza

Od rana poszukują  
mieszkania krążąc  
nad łąką a dawno  
zamarłym stawem  
z dna którego wymykają  
się brunatne łozy

\*\*\*

Rzucalam na wiatr słowa  
czasami pełnymi garściami  
któregoś dnia powróciły do mnie  
wydając gorzki owoc

## Przeczucie śmierci

Trzepot skrzydeł  
ćma w ekstatycznym tańcu  
krąży wokół lampy  
która mami ją swym ciepłem

Nagle dostrzega jak z półcienia  
wynurzają się długie  
zwinne palce  
przerażona chowa się  
w frędzlach wykrochmalonej  
firanki

## Oczyszczenie

Zanurzam stopy w morzu  
fale z gracją tańczą menueta  
czuję jak zagarniają  
mój niepokój  
unoszą go ze sobą  
na śnieżnobiałych grzywach  
aż poza horyzont  
a we mnie kielkuje  
nieśmiało cisza  
i zawilec szczęścia

\*\*\*

Za oknem szaleje wiosna  
rozbiła flakon zapachów  
teraz łaszą się do mego nosa  
chciałabym zamknąć je  
w butelce i przechować  
do przyszłego roku

## Śpiewaczka

Rozciągnięta pomiędzy  
piano a forte  
falowiała na krawędzi  
gilotyny nut

\*\*\*

Nocą krążą nade mną ptaszyska  
pazurami rozrywają powłokę snu  
uczepiona naprędce ich skrzydeł  
próbuję się wydostać  
z krainy bezsenności



## Wspomnienie

Za rzeką słyhać klekot  
bocianów  
właśnie zebrały się na łące sąsiada  
jak co roku na bocianim sejmiku  
opracowują strategię lotu do  
ciepłych krajów

Jutro odlecą z rana  
gdy zorza wstanie za miedzą  
pomachają nam  
na pożegnanie śnieżnobiałymi  
skrzydłami

## Anioł ciszy

Anioł w drewnianej sukience  
zamieszkał w niszy wiejskiego kościoła  
palcem wywiedzionym dłutem artysty  
nakazuje milczenie  
tak jak Chrystus który  
uniesioną ręką  
uciszał fale jeziora

## Demony

Demony budzą się nie tylko nocą  
ale również pośrodku dnia  
na stadionach  
na ulicach  
w pociągach  
w tramwajach  
mogą pochwycić każdego  
z nas i zmiażdżyć  
mackami zła...

## Emigracja

Nie uznawał powrotów  
do dzieciństwa  
bał się że tęsknota  
zabierze mu odwagę  
i tę dziwną szorstkość...

## Szpitalna podróż

W poczekalni sterylne  
soczysta biel  
przykuwa moje spojrzenie  
uchwycona krawędzi krzesła  
oczekuję na werdykt  
a może na wyrok  
odczytuję strach na twarzach  
pasażerów szpitalnej  
podróży  
własny pokrywając  
niezdarnym uśmiechem

A jednak

*Ewie*

Zobaczyć to  
co niewidzialne  
odczuć poezję świata  
schwycić powiew wiatru  
otrzeć się o błękit nieba  
to tak niewiele  
a jednak...

## Pragnienie

*Basi K.*

Spleść warkocz życia  
z serdecznych uśmiechów  
rozdawać dobro tak lekko  
jak ziarenko niesione  
na wietrze  
nie czekając z niecierpliwością  
na wdzięczność  
odnaleźć ten jeden  
właściwy głos spośród  
tysiąca tonów i dźwięków

**Maria Słomak-Sojka**, urodzona w Pszczynie w roku 1951, z wykształcenia polonistka, obecnie bibliotekarka, pracuje w Gimnazjum nr 1 w swojej rodzinnej miejscowości.

Debiutowała w 1997 roku tomikiem wierszy „Ścieżka” wydanym przez Górnośląską Wyższą Szkołę Handlową w Katowicach. Następny tomik „Dotknięcie” ukazał się w tym samym roku. W 2000 roku wiersze jej zostały zamieszczone w „Almanachu Literackim” wydanym przez Śląskie Seminarium Duchowne w Katowicach oraz w zbiorze poezji „Pozory szkła” (2000), „Żeglujące światło” (2003) wydanym przez Pszczyńskie Centrum Kultury.

W 2002 ukazał się tomik „Drugi człowiek” wydany przez Wydawnictwo eSPe, Kraków – ze wstępem ks. Jerzego Szymika. Jej utwory zostały zamieszczone w 2003 r. i w 2004 r. w „Wyborze Wierszy” Konkursu Poezji Religijnej im. ks. Józefa Tischnera. Również w 2004 roku ukazał się tomik „Ja-Marta” wydany przez Wydawnictwo Miniatura – ze wstępem Wiesławy Konopelskiej.

Wiersze były także drukowane w prasie: „Śląsk”, „Gość Niedzielny”, „Salwator”, „Goniec Górnośląski”, „Echo Czeladzi”, „Dziennik Zachodni” i prezentowane na antenie Radia Katowice.



# SPIS TREŚCI

Intymność (Przedmowa).....	5
----------------------------	---

## ZABAWA W CHOWANEGO

Niedokończona rozmowa.....	9
Rozliczenie.....	10
Zabawa w chowanego.....	11
<i>Wprowadziłaś mnie...</i> .....	12
Obietnica .....	13
<i>Dom jak latarnia morska...</i> .....	14
W twoich dłoniach.....	15
Ostatnia Wieczerza.....	16
<i>Miłość nie chciała się wyprowadzić...</i> .....	17
Ćma .....	18
Powrót .....	19
Ulotne wspomnienie.....	20
(Tryptyk) Narodziny I .....	21
(Tryptyk) Pamiątka II .....	22
(Tryptyk) <i>Kiedy byłeś maleńki...</i> .....	23
Ucieczka .....	24
Zagubiony wizerunek.....	25
<i>Różowa mgiełka tamaryszku...</i> .....	26
Wycieczka rowerowa.....	27
Zaklinaczka szczęścia.....	28
Impresja II .....	29

Kulawe szczęście.....	30
Ucieczka II .....	31
Powrót.....	32
Widzenie.....	33
<i>Są ślady, których nie zasypie...</i> .....	34
Anioły nadziei.....	35

## MOJE EMAUS

Ocalenie.....	39
<i>W chlebie i winie...</i> .....	40
Modlitwa franciszkańska.....	41
Modlitwa nadziei.....	43
Moje Emaus.....	44
Opiekun zagubionych.....	45
<i>Opasz mnie ramionami Panie...</i> .....	46
Pojednanie.....	48
Nie lękaj się.....	49
Madonna Pszowska.....	50
<i>Chciałabym ci ofiarować...</i> .....	51
Moja kolęda.....	52
Audiencja.....	53
Modlitwa niebieska.....	54
Modlitwa ściętych drzew.....	55
Modlitwa wieczorna II .....	56
Modlitwa na wodzie II .....	57
Medytacja II .....	58

Medytacja złota.....	59
----------------------	----

## A JEDNAK

Opisywanie świata.....	63
<i>Pił sporo...</i> .....	64
Tęcza zapachów .....	65
Letni zawrót głowy.....	66
<i>Las bierze mnie w ramiona...</i> .....	67
Śmieszny pan.....	68
Sjesta.....	69
Lipa.....	70
Ptasia bezdomność.....	71
<i>Rzucalam na wiatr słowa...</i> .....	72
Przeczcucie śmierci.....	73
Oczyszczenie.....	74
<i>Za oknem szaleje wiosna...</i> .....	75
Śpiewaczka.....	76
<i>Nocą krążą nade mną ptaszyska...</i> .....	77
Wspomnienie.....	78
Anioł ciszy.....	79
Demony.....	80
Emigracja.....	81
Szpitalna podróż.....	82
A jednak.....	83
Pragnienie.....	84



